

JANUSZ CHROMIŃSKI

ur. 1931; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, okres powojenny
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, okres powojenny, rozrywki, lubelskie kina, bale karnawałowe, basen na Ogrodowej, lodowisko na Okopowej, boisko na Okopowej, łyżwy, łąki na Czechowie, Stary Las

Rozrywki w przedwojennym i powojennym Lublinie

W czasie okupacji [zostało] spalone [kino], to było Corso, nowoczesne kino na Radziwiłłowskiej, obok tego pałacyku. Poza tym [było kino] Apollo, [późniejsze] Wyzwolenie, było kino Stylowe na Krakowskim Przedmieściu, chyba gdzieś tu w okolicy przed pocztą, na pierwszym piętrze chyba było kino Stylowe. Był teatr na Starym Mieście, a po wojnie tam było kino Rialto.

Mnie to nie dotyczyło, ale były bale przecież urządzone w karnawale. [Odbywały się na Krakowskim Przedmieściu], tu gdzie jest sąd. Na górze jest sala, piękna sala balowa. Ja wiem tylko z opowieści mojej mamy, jak się odbywały bale. Zawsze byli gospodarze balu, którzy uważali, czy ktoś nie jest przypadkiem [pijany], od razu się wypraszało [takiego] kogoś, dyskretnie [go] wyprowadzano. Nie było tak, że ktoś był pijany na balu.

Jak się idzie Ogrodową w dół i po prawej stronie są takie bloki czteropiętrowe, to za tymi blokami był basen. Niemcy [wybudowali], długo jeszcze po wojnie się korzystało z tego basenu, to był normalny basen do kąpieli. Koło kościoła ewangelickiego od strony Krakowskiego [też] był duży basen, z tym że ten był nieużywany, to był taki zbiornik wodny.

Zawsze w zimie było lodowisko, w lecie było boisko piłki nożnej – to tu, gdzie [budynek] dyrekcji kolei stoi na Okopowej. Tam był od Okopowej mur taki ceglany wysoki, ze trzy metry [miał] pewno, na górze wysypyany tłuczonym szkłem, żeby nikt nie wchodził, i tam jeszcze po wojnie było boisko piłkarskie Lublinianki. Tu, gdzie jest Plaza, przed wojną był jakiś teren wojskowy, ale tam było lodowisko w zimie zawsze. Tam się na łyżwach jeździło. Gdzie dyrekcja kolei, gdzie ten budynek stoi – też było oficjalne lodowisko, z takim drewnianym domkiem małym, gdzie można było przysiąść, koza stała, można się było zagrzać, jak było zimno, albo zmienić buty czy łyżwy sobie tam przykręcić, bo się przecież jeździło na takich przykręcanych łyżwach.

W obcasie trzeba było mieć blaszkę z dziurką taką długą, a łyżwa miała z tyłu taką piętękę, kółeczko z taką wypustką i tą wypustkę się wkładało w dziurkę, przekręcało i wtedy to nie mogło wyskoczyć. A przód był przykręcany na takie żabki. Klucz był specjalny do łyżew, się skręcało i łapało za zelówkę. I tak się jeździło na łyżwach.

A poza tym się chodziło na Czechów, tu były łąki przecież wielkie. Dolna 3 Maja jak idzie, jak jest to skrzyżowanie w tej chwili z dwupasmówką, tam płynęła Czechówka, a dalej, do dworku tego, który jest PZMot-u, były łąki i stawy, takie pozarastane stawy. I tam myśmy łowili trytony między innymi, pływały, to się łowiło, żab mnóstwo [było]. To były takie trochę podmokłe łąki, latało się po tych łąkach, w piłkę się tam grało.

Pamiętam, jak się szło do Starego Lasu, [po drodze] tor wyścigowy przecież był normalny, wyścigi końskie się odbywały na Wrotkowie. Pamiętam jeszcze to. Jak się tam szło, to się szło cały kawał już polami takimi leśnymi, takimi polnymi drogami. Do Starego Lasu była cała wyprawa.

Data i miejsce nagrania	2011-03-08, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman, Magdalena Kowalska
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"